Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 38. **Bochum, dnia 20 września 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 19 po Świątkach.

LEKCYA. Efez. IV, 23—27.

Bracia! odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świątobliwości prawdy. A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego. Gniewajcie się, a nie grzeszcie; słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca djabłu.

EWANGIELIA. Mat. XXII, 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drudzy do kupiectwa swego; a drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre,

i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzące, i obaczył tam człowieka, nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Módlmy się o łaskę nawrócenia dla niedowiarków.

Uczta, o jakiej mówi P. Jezus w dzisiejszej św. Ewangielii, oznacza według tłomaczenia Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych najprzód królestwo Boże na ziemi, tj. Kościół katolicki, a potem królestwo niebieskie czyli wieczną szczęśliwość. Oba królestwa stoją do siebie w wzajemnym stósunku, pierwsze, Kościół św. na ziemi, jest jakoby szkołą, przedsionkiem do drugiego; przez życie pobożne i religijne w Kościele Bożym mamy się stać godnymi wiecznej szczęśliwości. Kto z winy własnej w kościele katolickim nie żyje, albo na łono jego nie wraca, albo, kto żyjąc w kościele nie ma na sobie szaty godowej tj. wraz z łaską Boską w Kościele nie pracuje, — taki zostanie wyrzucony z uczty wiecznego żywota i wrzucony w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. Oto jest wielka prawda, jaką nam Boski Zbawiciel w dzisiejszej świętej Ewangielii głosi. Najgorsze jest to, co powiada na końcu: „Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych“. Co te słowa znaczą, nie potrzeba wiele tłómaczyć.

Pytajmy się więc, miły Czytelniku, jakież są przyczyny i powody powstrzymujące wielu, że się ociągają wstąpić na łono Kościoła, albo dla czego wielu, należąc do Kościoła katolickiego, nie żyje wedle zasad jego. Te przyczyny i powody są dość jasno w dzisiejszej św. Ewangielii wyłuszczone. Żydzi nie słuchali zaproszenia i szli drogami swemi, jedni za interesem i zyskiem, drudzy za rozkoszą. Podobnie czynią codziennie niewierni i heretycy — w swej zarozumiałości i uporze uganiają się [za] ziemskiemi dobrami i pożądliwościami, gardzą prawdami, łaskami i prawami K[o]ścioła. Wielu katolików nie nosi suk[ni] godowej, jaką otrzymali na Chrzcie św[.] i nie używa nauk, Sakramentów i środkó[w] Kościoła na swe zbawienie, bo namiętnoś[ci] ich zaślepiają. Tak więc wielu jest we[z]wanych, lecz mało wybranych. Zawsze [i] wszędzie, miły Czytelniku, przypomin[ać] sobie powinniśmy, że walka, zaparcie s[ię] siebie, gorące pragnienie i dążenie zapr[o]wadzą nas jedynie do Chrystusa, do k[o]rzystania z jego łaski i do wieczneg[o] żywota.

1. Co się tyczy niewiernych i her[e]tyków, ci muszą wiele stoczyć walk, prz[y]nieść wiele ofiar i zaparcia się siebie, j[e]żeli chcą osięgnąć cel wysoki tj. stać s[ię] dzieckiem Kościoła katolickiego. Jedną [z] najszlachetniejszych niewiast naszego wiek[u] była księżna Amalia Gallicyn (umarła 2[.] kwietnia 1806 r.). Ta niewiasta jest na[m] żywym przykładem, ile to walk i ofia[r] przy najlepszych chęciach i dążeniach p[o]trzeba, aby się ktoś z heretyka stał zup[eł]nem i doskonałem dzieckiem Kościoła ka[to]lickiego. Ojciec jej był protestantem, ge[ne]rałem-feldmarszałkiem i nazywał się v[on] Schmettau, matka jej, baronówna v. Ruffe[r] była katoliczką. Do 14-go roku odbierała Amalia u Sióstr w klasztorze katolickim pobożne wychowanie. Dostała się następn[ie] w otoczenie niekatolickie i niewierzące i t[u] poznała świat i zbytki jego, lecz na szczęście nie popadła w wielkie błędy i występki. Dwadzieścia lat mając, wyszła za rosyjskiego księcia Demetryusza Gallicyna. Natura obdarzyła ją wielkim talentem i gorącem sercem do wszystkiego co dobre, co szlachetne, co piękne. Wskutek tego coraz większy niesmak i wstręt obejmował ją do rozkoszy i marności światowych. A gdy wracała z odwiedzin uczonych osób albo z teatru lub balu, taki smutek obejmował jej duszę, taką czuła w sercu próżnię, że nieraz zasypiała ze łzami w oku. (Wspomnij tu, miły Czytelniku, na słowa św.

Augustyna: „Stworzyłeś nas, Boże, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, aż spocznie w Tobie".) Przy tem jako matka wychowywała swoje dziatki, o ile to było w jej siłach, sumiennie, w karności i używała rózgi, gdzie tego była potrzeba. Jej syn Demetryusz, później misyonarz w Lorecie w Ameryce, który umarł jako świątobliwy kapłan, opowiadał pewnemu pisarzowi, jak księżna, jego matka, nieraz rózgą brzozową wypędziła go z łóżka, gdy za długo zasypiał. Czytała wiele Pismo św. i inne uczone dzieła, obcowała wiele z mężami pobożnymi, jak z Overbergiem, słynnym rzeźbiarzem, i innymi, którzy wtedy żyli w Monasterze (Münster). A teraz uważ, miły Czytelniku, co powiem: Chociaż ta szlachetna niewiasta według pojęcia ludzi światowych prowadziła życie wzorowe, chociaż do 14 roku otrzymała katolickie wychowanie, chociaż dążyła zawsze do prawdziwej mądrości, pomimo to była i żyła aż do roku 1783 tj. do 35 roku życia bez prawdziwej chrześciańskiej wiary i religii. Wtedy zapadła w bardzo ciężką chorobę i poczęła się szczerze modlić, o co dotychczas wcale nie dbała, trzy lata prowadziła jeszcze ze sobą ciężką walkę wewnętrzną i dopiero roku 1786, w dzień św. Augustyna odprawiła Spowiedź, Spowiedź generalną, ażeby znów po raz pierwszy od swej młodości przyjąć Komunię świętą. Następnie już prowadziła bardzo świątobliwy żywot aż do śmierci. Dwadzieścia lat potem znosiła cierpliwie różne cielesne dolegliwości, wewnętrzne niepokoje i smutek zwalczała, nie szukając pomocy u ludzi, lecz u Boga, i tak z weselem i spokojem niosła krzyż ciężki za Zbawicielem, aż roku 1806-tym zasnęła spokojnie w Panu.

2. Cóż z tego, cośmy powiedzieli, wynika? Ta prawda: Jeżeli z natury tak szlachetna dusza tyle ciężkich walk wewnętrznych przejść musiała, ażeby odzyskać prawdziwą i żywą wiarę, cóż mamy się od tych spodziewać, w których przesądy niewiary i herezyi, namiętności różnego rodzaju górę biorą i któremi kierują? I czyż dziwić się mamy, że ludzie namiętni, w niedowiarstwie lub w herezyi wychowani i wzrośli, tak zacięcie prawdzie wiary św. się opierają? Czyż z tobą byłoby inaczej, gdybyś nie był miał tej łaski narodzenia się na łonie Kościoła katolickiego. Jestto z pewnością najpierwszą i największą łaską, gdy się ktoś urodzi dziecięciem Kościoła katolickiego. Jeżeli my za tę łaskę po wszystkie dni Panu Bogu dziękować powinniśmy, to też Go powinniśmy prosić o łaskę dla innych, dla zbłąkanych braci naszych. Doświadczenie uczy, że modlitwa tu wiele zdziałać może. Nie inaczej było u księżnej Gallicyn. Gdy poczęła się szczerze modlić tj. błagać z głębi serca o oświecenie i łaskę Bożą, to i Bóg nie ociągał się z łaską. Modlić się, modlić — to grunt. Modlić się ciągle powinniśmy za siebie, aby w nas zawsze była wiara, aby ta wiara była żywszą, bo wiara jest fundamentem całego życia chrześciańskiego; modlić się powinniśmy za niedowiarków, heretyków i odszczepieńców, jeżeli w ogóle posiadamy miłość bliźniego do onych dusz błądzących. Gdyby wszyscy katolicy codziennie krótką a serdeczną zmówili modlitwę o nawrócenie zbłąkanych, z pewnością cud po cudzie działby się w nawracaniu niewiernych, bo Pan Bóg z pewnością wkroczyłby z wszechmocną łaską swoją. Inaczej być nie może. Kto ciągle a wytrwale modli się, okazuje przez to, że on ceni wysoko to, o co prosi, okazuje silną wiarę w wszechmocność Bożą, miłość i wierność w przyrzeczeniach i obietnicach. Tam długo Pan Bóg się opierać i ociągać nie będzie i wysłucha z pewnością pokorne prośby nasze. Powiedz mi, dla czego modli się matka tak gorliwie o wyzdrowienie syna — jeżeli jest matką wierzącą? Bo ona życie dziecka wysoko ceni, bo ona wie i wierzy, że Pan Bóg sam tylko pomódz może. Oczywiście nie zawsze wysłuchuje Pan Bóg jej próśb, bo Pan Bóg patrzy, czy dziecięciu zdrowie posłuży do zbawienia, czy nie. Lecz jeżli my prosimy

dla nas i dla bliźnich naszych o wiarę i prawdziwie życie chrześciańskie, to prosimy o to, co się wprost odnosi do zbawienia duszy i jakże by tu nie miał Pan Bóg wysłuchać, gdy my tylko nie ustawamy w modlitwie? Postanówmy więc dziś sobie mocno, codziennie modlić się w powyższej intencyi, a zobaczymy cuda łaski Boskiej w nawracaniu się grzeszników i słabych w wierze szczerze do Boga. Amen.

Dla każdego.

Pytania i odpowiedzi katechizmowe.

Pytanie: Co czynić trzeba, gdy dziecko nieochrzcone umiera?

Odpowiedź: Powinien je każdy ochrzcić. Najprzód obcy, a gdyby obcego nie było, ojciec, a gdy ojca nie ma, sama matka.

Pytanie: Jak się chrzci dziecko?

Odpowiedź: Trzeba wziąć wody czystej, święconej albo nieświęconej i polać dziecku głowę, a gdyby nie można, na byle jaki członek i mówić równocześnie: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca i Syna Ducha Swiętego.“

Pytanie: Czy trzeba ochrzcić dziecko, które się za rychło urodzi?

Odpowiedź: Tak, trzeba. Kto tego nie zrobi, grzeszy ciężko.

Pytanie: Czy trzeba ochrzcić dziecko i wtedy, gdyby nie było wiadomo, czy ono żyje, czy nie żyje?

Odpowiedź: Tak, trzeba koniecznie pod warunkiem i mówić: „Jeżeli żyjesz, to ja ciebie chrzcę w Imię Ojca

Pytanie: Czy trzeba księdzu powiedzieć, gdy kto dziecko ochrzcił z wody?

Odpowiedź: Tak, trzeba powiedzieć, kto ochrzcił i jak ochrzcił, bo chociażby żyd i poganin ochrzcił, jeżeli tylko dobrze polał wodą i słowa wymówił, i miał intencyą ochrzcenia, to chrzest jest ważny i księdzu drugi raz chrzcić nie wolno, tylko wolno uzupełnić ceremonie.

Pytanie: Co powinni chrzestni zrobić, gdy do kościoła jest daleko, a dziecko jest słabe?

Odpowiedź: Powinni ze sobą wziąć wody i w razie konania dziecko w drodze ochrzcić.

Do młodzieży.

XV.

Chrystus a świat.

Chrystus mówi: błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Swiat mówi: błogosławieni bogaci, bo nie potrzebują sobie odmawiać niczego i mogą niebo już tu na ziemi posiadać.

Chrystus mówi: błogosławieni ciszy, albowiem oni odziedziczą ziemię. Swiat mówi: błogosławieni, którzy mogą się uiścić, bo ratują w ten sposób cześć swoją i zaspokajają chuć swoją gniewu.

Chrystus mówi: błogosławieni, którzy płaczą i narzekają, albowiem oni będą pocieszeni. Swiat mówi: błogosławieni, którzy nic nie wiedzą o troskach i kłopotach, mozołach i pracy; bo to jest człowieka na ziemi pociechą: żyć w weselu i wielkich wygodach.

Chrystus mówi: błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Swiat mówi: błogosławieni, którzy opływają w rozkoszach, którzy bezustannie się bawią, — bo życie tak krótkie!

Chrystus mówi: błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Swiat mówi: błogosławieni, którzy umieją troszczyć się o siebie, bo każdy sam sobie jest bliźnim, a to jest niepewną rzeczą, liczyć na obcą pomoc.

Chrystus mówi: błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Swiat mówi: błogosławieni, którzy idą za swemi namiętnościami, umieją i mogą je zaspokoić — chociaż by i dusza przy tem zginęła i ciało zmarniało i zgniło.

Chrystus mówi: błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami Bożymi nazwani będą. Swiat mówi: błogosławieni,

którzy prawa swego, chociażby i gwałtem, bronią; bo nie trzeba ustępować.

Chrystus mówi: błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i was prześladować i wszystko złe przeciw wam mówić; radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.

Swiat mówi: błogosławiony kogo ludzie na rękach noszą, którzy są życzliwi, komu schlebiają, bo wśród tego życie przyjemnie i rozkosznie przechodzi. Błogosławiony, kogo ludzie czcią i szacunkiem otaczają, kogo chwalą, odznaczają. Radujcie się i weselcie, którzyście na szczycie chwały, uwieńczeni honorami, orderami, bo szczęścia waszego nie ma końca. —

Ale świat mówi tak tylko do śmierci. W chwili skonania wszystko odbierze, a w duszy zostawi próżnię, a w sercu gorycz i rozgoryczonego i próżnego i odartego z wszystkiego odda szatanowi na wieczne urągowisko i wieczne nieszczęście. Chrystus też mówi, że biedy, łez, nędzy, pracy tylko do śmierci, a potem da nieskończenie więcej jak świat dać może i da bez końca, przez wszystkie wieki, da w niebie.

Te błogosławieństwa Chrystusowe muszą być wielkie i szczęście muszą przynosić, bo Chrystus sam nosił je na sobie przez całe życie swoje. Patrz na niego w Betlehem, Nazaret, na Golgocie, — wszędzie biedny, poniżony, cierpiący — i sam chciał tego. Tyle wartości przywięzywał Jezus do bogactw i rozkoszy świata!

Za Jezusem poszli apostołowie, męczennicy, wyznawcy i panny święte, — miliony ich idzie za nim i te miliony śpiewają w życiu i w śmierci: błogosławieni ubodzy, cierpiący, ciężko pracujący, w ogniu, w paszczy dzikich zwierząt, w więzieniach, okowach dla Jezusa umierający! I chwalą ich dzisiaj w świecie, kościele, — obchodzą uroczyście ich pamiątki, święta. Wspominają wielkie ich czyny, ofiary i poświęcenia — i dzisiaj po śmierci oni wielcy w oczach świata, chociaż za życia byli maluczcy i pogardą obrzuceni i żyje ich pamięć i od pokolenia do pokolenia przechodzi. A miliony tych, których świat błogosławionymi nazywał, zmarniały, zginęły. — Babilon potężny upadł z wieżą swoją, w gruzach się rozsypał, — niewiara i występek po tysiąckroć piętnowane były na świecie, chociaż świat wołał: błogosławieni bogaci, w rozkoszach i namiętnościach żyjący!

Swiat jest ślepy i zaślepia: świat zwodzi, w błąd wprowadza. O tylu młodzieńców, dziewcząt czystych, świętych, wierzących uwiódł on już w sidła swoje i wołał: baw się, rozkoszuj, folguj namiętności, — i woła dzisiaj. Więc młodzieńcze, dziewczyno, nie słuchaj tego głosu, nie oddawaj serca, ucha, bo cię uwiedzie, shańbi, zatruje. Strzeż się jego sideł, — strzeż się świata i jego rozkoszy. Trzymaj się Jezusa i świętej jego mowy — idź zawsze i wszędzie za jego przykładem!

U kolebki Odrowążów.

Opowiadanie w czas Jubileuszowy.

(Dokończenie.)

III.

Odwróćmy oczy od tej smutnej ruiny, aby się pocieszyć widokiem innej Jackowej pamiątki, otoczonej ciepłem polskiego serca i urokiem podań ludowych.

Przenieśmy się więc z Oświęcimia na Górny Slązk, do starodawnej stolicy jednej z dzielnic księstwa Piastowskiego, do Bytomia, założonego około 1200 r. przez Mieczysława, księcia raciborsko-opolskiego, a dziś powiatowego fabrycznego miasta.

Tam wśród dymu, kurzawy i ruchu fabryk, za miastem, na przedmieściu Rozbark, wznosi się samotnie na wzgórku kościółek św. Jacka, dziwnym wdziękiem owiany. Bo na tem miejscu św. Jacek miewał kazania w pierwotnej drewnianej kaplicy, która z biegiem lat spłonęła. Ocalał tylko od pożaru starożytny obraz na-

szego Patrona, który jak dawniej, tak i dziś jest w wielkim ołtarzu.

W miejscu spalonej kapliczki, w 1668 roku zbudowano kościółek murowany, który tu stoi na skale różańcowej, i ztąd nazwa przedmieścia pierwotna zapewne Rosenberg, w skróceniu Rossberg, spolszczona na Rozbark.

Na tem wzgórzu bowiem za uderzeniem młoteczka, ukazują się kamyczki drobne, tak zw. „paciorki św. Jacka“.

Nieopodal kościółka zachodzimy do wiejskiej zagrody, a tam u stóp wzgórza gromadka dziatek pracuje w skale, wydobywając z niej młoteczkiem owe paciorki, a starzy opowiadają:

— Gdy raz wyszli poganie przeciw chrześcianom, chcąc ich zamęczyć, święty Jacek przybył z pomocą i na obronę rozsypał paciorki Najsw. Panny i rzekł: „Roście tu na pamiątkę aż do sądnego dnia“. I odtąd tu rosną, a po zgotowaniu w mleku, tworzą się w nich otworki, któremi się je nawleka w różaniec.

Lecz poganie, chcąc zgubić św. Jacka, rzucili się za nim w pogoń. Skrył się do kaplicy, i tam go już dopaść mieli. Lecz on uszedł żywo, trzymając w ręku różaniec. Rozsunęły się nagle sznurki i rozsypały „paciorki Jackowe“, które odtąd „świecą“ po drodze, jaką Swięty przebiegł i mnożą się.

Z kościółka pobiegł św. Jacek przez łąkę na sąsiednią górę; sroki skrzeczały w czasie jego ucieczki i odtąd ta góra „sroczą górą“ nazwana, łąką tylko od wzgórza kościelnego oddzielona.

Na tej górze kapliczka mała, a pod nią — jak niesie miejscowe podanie — ukryte wojsko śpiące św. Jadwigi.

— Będzie wielka wojna za wiarę — powiadają — wtedy św. Jadwiga rękę podniesie, „palec podźwignie do góry“, i wstanie wojsko polskie, śpiące pod ziemią...

Z tej „sroczej góry“, którą lud ślązki takim otoczył urokiem, piękny widok roztacza się na Piekary: kościół z dwiema wieżami bieleje na górze i Kalwarya w lesie ślicznie wygląda wśród tego świata zaczarowanych legend. A pociechą napełnia myśl, że lud ten pełen gorącej wiary, pamięć o świętym Patronie w żywej zachował tradycyi.

Zawstydzające kazanie przez dziecię.

Pewnego pięknego wieczoru szedłem ulicą w mieście N. Przedemną biegła dziewczynka, mająca około 5 lat, tyle, co jej sił starczyło, a za nią jeszcze mniejsza, wołając na całe gardło z radością: „Tata idzie! tata idzie!“ I któż szedł? Robotnik fabryczny, blady, chorowity, kulejący, ubogo odziany. Pierwsze dziewczę uwiesiło mu się u jednej, a mniejsze chwyciło za drugą rękę.

Pomyślałem sobie: „Ten ojciec ziemski jest tak niepozorny, tak słaby i tak ubogi, a pomimo to tyle radości na widok ojca, tyle do niego zaufania! A Pan Bóg, Ojciec niebieski, jest wszechmogący i wszechpotężny, jest Panem nieba i ziemi; a mimo to tylu ludzi, dzieci Jego, nie ma żadnej radości, żadnego do Niego zaufania i wiary!!!“

Głowa św. Barbary.

Święta Barbara, Patronka szczęśliwej śmierci, jest wielce czczona przez Polaków. Swięty Stanisław Kostka był jej wielbicielem wielkim. Ojcowie nasi budowali na jej cześć kościoły jak np. w Rumianie, gdzie w ołtarzu wielkim jest jej piękny obraz. Głowa św. Barbary znajdowała się w Gdańsku. Z Gdańska dostała się do Sartawic pod Swieciem, 3 grudnia r. 1242 zabraną została przez Krzyżaków do Chełmna, póżniej przewieziona do Malborka, dokąd odbywały się pielgrzymki pobożnego ludu, aby uczcić św. relikwię. W czasie 13-letniej wojny zabrali ją Gdańszczanie roku 1457 i przechowywali w kościele Panny Maryi. Gdy ten kościół przeszedł w ręce protestantów, Głowa św. Barbary zniknęła. Obecnie ma się znajdować w kościele Minorytów w Kolonii i to w gło-

wnym ołtarzu po stronie Ewangielii. Tam ją widział w r. 1858 śp. ks. kan. Larisch z Pelplina. Jak się tam dostała, nikt nie wie. — Możeby Rodacy, zamieszkujący obecnie w Kolonii, zechcieli sprawdzić to, co „Pielgrzym“ pisze i mi łaskawie donieść, czy ta św. relikwia tam się jeszcze znajduje i kto jest Proboszczem kościoła Minorytów. Ks. Liss.

Rumian p. Rybno W.-Pr.

Kronika kościelna.

Chełmińska dyecezya. Pisze „Pielgrzym“: Wyrażając życzenie, żeby czem prędzej przynajmniej jeden męzki zakon zaprowadzono do dyecezyi chełmińskiej, wspomnieliśmy, że dawniej było tu 38 męzkich klasztorów. Atoli, jak się teraz przekonujemy, prócz 38 wymienionych w nr. 91 „Pielgrzyma“, były jeszcze dwa męzkie klasztory: Braci Miłosiernych w Gdańsku, założony roku 1645 przez sekretarza królewskiego Jana Tesmer, i Paulinów - Bernabitów w Topólnie, założony roku 1682 przez prepozyta tumu warmińskiego ks. Adama Zygmunta Komarskiego.

W Karchowie w księstwie poznańskiem potłukli synowie kolonistów niemieckich figurę cementową Matki Boskiej. Piękni to uczniowie Lutra Marcina, i dzielni pionierzy kultury! Medal zasługi należy im się, jak p. Schinkowi w Wrocławiu, który plecie, że niemiecka nauka religii dla dzieci polskich to rzecz jedyna.

Z Alzacyi donoszą do katolickich pism niemieckich o wypadku, który bardzo poruszył tamtejszą ludność katolicką. W miejscowości Mutzig odbyły się w niedzielę 26-go sierpnia prymicye młodego misyonarza, ks. Martela, który miał niebawem udać się do Afryki. Tego samego dnia atoli odstawiły go władze, skrępowanego podobno, do więzienia w Molsheim. Powodem tego oburzającego aktu ma być to, iż ów misyonarz uchylił się od służby wojskowej. Katolickie pisma wyrażają wielkie oburzenie z tego powodu.

Francya. Uroczysta wystawa świętej sukni Zbawiciela w Argenteuil pod Paryżem się ukończyła. Kolejami żelaznemi przybyło przeszło 400,000 pielgrzymów by uczcić szatę Pańską. Jak wiadomo, przechowuje się w Trewirze wierzchnia suknia Zbawiciela, w Argenteuil zaś spodnia, znacznie krótsza.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 37)	145,88 m.
Tow. św. Józefa w Horst-Emscher (porto 5 fen.)	5,50 „
Ks. Mielicki	3,00 „
Tow. św. Józefa w Wattenscheid	16,15 „
Składka kościelna w Braubauerschaft . . .	12,37 „
Pozostałość z wieca bochumskiego, który się odbył dnia 12 sierpnia r. 1894	41,80 „
Razem	224,70 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
18. IX. 94. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Fundusz żelazny Świętojózafacia
imienia ks. dr. Fr. Lissa.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 36)	109,24 m.
Jan Pośpiech, Bulmke (lista nr. 37) . . .	24,70 „
Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen . . .	25,00 „
Razem	158,94 m.

Bochum, 18. 9. 94. J. Bieliński, kasyer.

Kalendarz tygodniowy.

23. **Niedziela 19 po Świątkach.** Tekli p.
24. Poniedziałek. Gerarda biskupa.
25. Wtorek. Kleofasa męcz.
26. Sroda. Józefata męcz.
27. Czwartek. Przeniesienie św. Stanisława.
28. Piątek. Wacława króla.
29. Sobota. Michała archanioła.

Nabożeństwo polskie.

Przez cały bieżący tydzień spowiedź w klasztorze w Bochum. Nie trzeba jednak czekać na piątek i sobotę, tylko zaraz w pierwszych dniach jak najliczniej się zgromadzać.

Nowożeńcy i wszyscy inni, mający jakie sprawy do załatwienia, powinni się udawać do mieszkania w klasztorze.

Sömmerda od 19 do 25 września.
Jena od 20 do 26 września.
Apolda od 26 września do 1 października.
Langensalza od 26 września do 1 października.
Bitterfeld od 1 do 18 października.
Eilenburg od 18 do 24 października.
Torgau od 24 do 30 października.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena na 10 fen., z przes. 15 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Głos Synagorlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Przytułek świętego. Legenda z życia św. Jana z Dukli. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi. Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Cuda łaski i miłosierdzia Bożego, oraz nowenna za dusze w czyścu cierpiące. Z obrazkami. Cena 40 f. z przes. 45 f.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za zezwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Wiarus Polski

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na poczcie i u ajentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 fen. Każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ dostaje w dodatku darmo **„Posłańca“** czyli „Naukę Katolicką“ oraz pismo dla nauki i zabawy pt. **„Zwierciało“.**

Książki do nabożeństwa,

które nabyć można w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Książka św. Barbary. Oprawna w skórkę ze złotym brzegiem 3 mr., z czerwonym brzegiem 2,50 mr.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,5o m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Rumianie — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.